



Nr. 14.

Kurytyba, dnia 17 Lutego 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

WOJNA A RELIGIA.

Współczesna wojna światowa posiada dla narodów Europy doniosłe znaczenie moralne.

Czasy przed wojną były smutnym okresem upadku ducha religijnego. Nie wszystkie warstwy społeczeństwa opierały swą działalność w życiu publicznym na fundamencie wiary.

Obok silnego w każdym narodzie obozu katolickiego, podnosił zuchwałę głowę kierunek bezwyznaniowy, który walczył częstokroć namiętnie z religią.

Wojna dokonała nagle i gruntownej zmiany w dziedzinie uczuć na korzyść religii. Masowy rozlew krwi, spustoszenia całych krain, widmo okropnej nędzy ludzkiej — te wszystkie okropności wojny wstrząsnęły do głębi duszę wojownika przekonując go o nicności i znikomości rzeczy doczesnych, zwracając całą jego uwagę w stronę Boga.

Z chwilą wybuchu wojny zamiera całe życie codzienne Europy, na martwym punkcie staje cały ruch umysłowy, literatura sztuka i nauki, wyludniają się fabryki i przedsiębiorstwa a ludzie wszystkich warstw i stanów spieszą pod broń.

I tu wśród szeregów bojowych dokonuje się epokowy zwrot w pojęciach ludzkich. Czego nie dokonali uczeni autorowie to przynosi jedna wielka chwila dziejowa. Wobec granatów i kul nieprzyjacielskich, w obliczu śmierci milkną szemrania na wiarę i jej zasady. Najzagorzalsi

bezwyznaniowcy idą w ogień pod znakiem Krzyża św., przekonani o wszechpotędze Najwyższego.

Nietylko szeregowcy, lecz i oficerowie są przejęci duchem wiary. Całe armie wojujące od naczelnego wodza i jego sztabu do zwykłego żołnierza odbywają pilnie i gorliwie praktyki religijne, słuchają przed bitwą w skupieniu Mszy św., przystępują do Sakramentu Pokuty a w szanłach i okopach odmawiane bywają drzącymi ustami modlitwy o pomoc i ratunek do Pana Zastępów.

Piękny i wzniosły przykład religijności idzie z góry.

Panujący a przede wszystkim monarchowie państw trójprzymierza przyswiecają chlubnym przykładem pobożności.

Dnia 28 lipca, w chwili wypowiedzenia wojny Serbii wydał sędziwy cesarz Franciszek Józef do swych ludów manifest wojenny o podkładzie wybitnie religijnym; były tam następujące słowa:

»W tym poważnym momencie rozpoczęcia wojny, jestem świadom konieczności walki w imię praw Boskich i ludzkich. Ufam w pomoc Najwyższego i w Jego błogosławieństwo dla oręża Austrii, która krew przeleje z pobudek słusznych i prawych.

Was zaś, dzielni wojownicy moi niech Bóg ma w swej opiece, niech prowadzi po drodze zwycięstw i sławy przeciw wrogom religii i wolności.

Następnie w ciągu wojny wszystkie publiczne odezwy i rozporządzenia cesarza austriackiego oraz katolickich władców i wodzów wojsk trójprzymierza miały charakter wybitnie religijny.

Po świetnym zwycięstwie nad Francuzami pod Metzem dnia 21 sierpnia gratulował cesarz austriacki zwycięzcom telegramem następującym:

»Bóg dał nam zwycięstwo, On z nami będzie do końca wojny!»

Do komendanta wojsk austro-węgier-

skich w Serbii, arcyksięcia Fryderyka, doszło w chwili wymarszu jego wojsk na teren nieprzyjacielski rozporządzenie cesarskie o następującem zakończeniu:

»Pragnąc pokoju ludy Austro-Węgier patrzajcie okiem pełnem nadziei i ufności na swe wojska, które okryją się niewątpliwie chwałą zwycięzców.

Oby Bóg pobłogosławił oręż nasz do walk pomyślnych w imię kultury i pokoju, w obronie chrześcijaństwa i sprawiedliwości.

Królowie katolicycy saski i bawarski w swych rozkazach dziennych i manifestach do armii zalecali zawsze poddanie się woli Bożej i nadzieję na pomoc Najwyższego.

Pięknym też był telegram generała Dankla do cesarza austriackiego po pogromie Rosyan pod Kraśnikiem.

Wódz austriacki w pełnych głębokiej wiary słowach wyraża najwyższą wdzięczność Opatrzności za znakomity sukces nad przemożnym wrogiem nietylko Austrii lecz całego cywilizowanego świata.

Piękne przykłady religijności idące z góry od monarchów i wodzów działały i działają znakomicie na wojska, które jak prawdziwi rycerze chrześcijańscy idą na pewną śmierć z silną wiarą z całkowitem poddaniem się woli Bożej z głęboką ufnością w ostateczne zwycięstwo sprawy słusznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POLSKI.

Nasze szkody.

Pod takim tytułem zamieszcza jedno z wiedeńskich pism polskich następującą wiadomość:

«Dziś już można przystąpić do zestawienia szkód wojennych w Galicyi,

gdzie huragan wojny przeszedł niemal przez cały ten kraj niszcząc i burząc w nim wszystko.

Stosunkowo najmniejsze straty poniosły górzyste południowo-wschodnie okęgi galicyjskie, najslabiej zaludnione.

Tylko następujące powiaty nie zostały dotychczas nawiedzone przez wojnę:

Powiat podgórski, nowotarski, żywiecki, wadowicki, chrzanowski, bielski i oświęcimski.

Z całego obszaru kraju, obejmującego 78.497 kwadratowych kilometrów, tylko 4.915 km. nie uległo niszczącym skutkom wojny.

Natomiast ogromnym spustoszeniom uległ cały środek Galicyi od Sokala Brodów i Stanisławowa po Rzeszów Kolbuszową Limanową i Tarnów. Obszar to o powierzchni 45 033 kwadratowych kilometrów o 4.344 956 głów ludności. W tej części kraju doznały zniszczenia wprost olbrzymie przestrzenie, ziemia porożona została przez pociski działowe, poprzeczona rowami strzeleckimi, miasta i wsie zamienione w perzycę i zgliszczą.

Ludność która ocalała, uciekła w znacznej liczbie na zachód do Moraw, Czech lub na Węgry.

Obok tego istnieją w Galicyi rozległe pustynie w których zamarło zupełnie życie ludzkie, gdzie niemasz już ani jednej osady ani jednej drogi ani jednego domu gdzie tylko dziczące psy blakają się wśród zgliszcz a stada wron i kruków wygrzebuja z ziemi zbyt płytko zakopane ciała ludzkie. Taki widok przedstawiają powiaty: przemyski, cieszanowski, dobro-milski, łucucki, przeworski, sanocki, tarnobrzski i krośniński.

Ten cmentarz pozabawiony zupełnie życia ludzkiego obejmuje 10.709 km. kwadratowych.

85 procent obszaru Galicyi uległo dotychczas zniszczeniu i wyludnieniu a tylko 15 procent kraju t. j. kilka zachodnich

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

70)

Dwaj czerwoni kaci chwycili go teraz w swoje ręce.

Rozkazano mu uklęknąć i modlić się razem z popem.

Nastąpiła cisza, tłum chciał nadstawić uszu chcąc usłyszeć, czy głos skazanego drżał, czy mu głos nie zamarł w gardle.

Lecz Bojanowski głośno i spokojnie powtórzył słowa modlitwy za popem. Podczas modlitwy szukał oczyma w tłumie doktora Beloi, aby się przekonać, czy przyjaciel dotrzymał przyrzeczenia.

Spostrzegł go stojącego zdala, w ostatnich rzędach tłumy.

Lekarz patrzył na niego z niewypowiedzianą boleścią.

Wtem spostrzegł Bojanowski stojącą w pobliżu piękną wdowę Simonow, którą wczoraj widział na podwórzu naczelnika włoski.

Bojanowski modlił się, lecz słyszał jak wdowa pytała naczelnika półgłosem:

— Czy zawieszono mu już na szyi poswigocony różaniec?

Policjant śmiejąc się, wstrząsnął głową.

— Na co takiemu tajdakowi świętości do grobu — odrzekł — i tak nie znajdzie miłośnictwa na tamym świecie bo ma za wiele grzechów na swem sumieniu.

Lecz wieśniaczka rzekła poważnie:

— Nie, panie naczelniku nie powinniśmy tak myśleć, nie należy nikogo grzebać bez poświęconego różańca, chociażby to był grzesznik i zbrodniarz.

Sam! mielibyśmy grzech na swoim sumieniu, gdybyśmy to zaniechali.

Pozwólcie mi naczelniku, abym mu oddała tę chrześcijańską przysługę.

Przy tych słowach rozpięła futro i zdjęła ze szyi różaniec z czarnych drewnianych kulek, zakończony rzeźbionym krzyżkiem.

— Jest to stara pamiątka rodzinna — rzekła do naczelnika, wskazując na krzyżek — matka mego nieboszczyka męża nosiła go zawsze na szyi, lecz chętnie oddam go jeżeli tem mogę się cośkolwiek przyczynić do zbawienia jego duszy. Poczwalisz mi pan włożyć ten krzyż na szyję nieszczęśliwego?

— Jakżeś bym mógł odmówić tak pobożnej prośbie pięknej pani — odpowiedział policjant z galanterią — ale, co będzie z pięćciu tysiącami rubli, które jestem wam winien zatrzymać chętnie pieniądze jeszcze na jeden rok.

— Skoro tylko przyjdę do domu — odpowiedziała piękna wieśniaczka — pierwszą moją czynnością będzie zniszczenie skryptu dłużnego; pobożne dzieło nie będzie za drogo tem okupione.

Naczelnik wsi skłonił się zadowolony, potem dał katom znak przeprowadzenia egzekucyi.

Tłum stał się niecierpliwym i zaczął pomrukiwać, tak jak u nas niecierpliw się publiczność teatralna gdy pauza za długo trwa Bojanowski musiał powstać.

Kaci zerwali z niego wierzchnie odzienie i obnażyli go prawie aż do naga.

Potem kazano mu wstąpić na drabinę.

Gdy Bojanowski postawił nogę na pierwszym szczeblu, zbliżyła się doń wdowa Simonow zakładając mu na szyję różaniec, i szepnęła mu do ucha.

— Przyćśnij silnie ten różaniec, gdy ci założą sznur, nie rozpaczaj — niech Bóg będzie z tobą!

Równocześnie padło na twarz Bojanowskiego z jej ciemnych oczu spojrzenie pełne litości i miłości.

Serce Bojanowskiego uderzyło żywiej.

Współczucie wdowy napędliało go bógoscia, chociaż nie miał najmniejszej nadziei utrzymania się przy życiu.

— Do góry z tym lotrem! — zawołała Maruszka, dla której cała sprawa za długo trwała.

Natychmiast chwycił go jeden z katów za sobą na drabinę.

Zaledwie Bojanowski wyszedł na drabinę tak wysoko, że głową dotykał prawie belki, założono mu stryczek na szyję.

Za chwilę był już kat na dole i szybko usunął drabinę z pod nóg Bojanowskiego.

Ciało nieszczęśliwego spało i zawisło między niebem a ziemią.

W tej chwili wszyscy zebrani padli na kolana i zaczęli się modlić.

Ciało wisielca skurczyło się w konwulsyjnych drganiach, oczy przewróciły się do góry, tak że tylko białka były widoczne, potem przebiegł jeszcze raz dreszcz po ciele nieszczęśliwego Bojanowskiego i spokój śmierci osiadł na jego obliczu.

Chłopi śpiewali monotonną pieśń pogrzebową, nie spuszczała jednak ani jednego spojżenia z szubienicy i napawali się śmiertelnym drganiem nieszczęśliwego.

Strasznie rozbrzmiewała ta pieśń po śniegiem pokrytej równinie.

Ciemne chmury zakryły znowu poranne słońce i prószyły ziemię drobnym śniegiem.

Naczelnik zwrócił się do powrotu a inni poszli za jego przykładem.

Złamany bólem, ze łzami w oczach skierował się Beloi do domu. Zdawało mu się, że stracił brata.

Miejsce śmierci opustoszało.

W powietrzu zaś zaszumiło od skrzydeł wron prujących powietrze.

To kruki zleciały się, aby urządzić sobie ucztę z umartego.

Dlaczegożby ptaki miały mieć więcej litości od ludzi?

Okrażały wiszącego coraz to ciaśniejszym kołem.

W końcu dotykały już prawie żarłocznie wyciągniętymi dziobami wisielca, za chwilę utopiły ostre szpony w jego przewróconych oczach.

Lecz nagle zerwały się, wzniosły się do góry i odleciały.

O, kruki są mądre, wiedziały dobrze, dlaczego wymyka się im tym razem pożądany żer.

Spiesznie uderzając skrzydłami odleciały w dal, aby sobie na innym miejscu łzami skropionej ziemi sybirskiej poszukać pożywienia.

I znajdują je niewątpliwie, boć żyją przecież w kraju sybirskim, a tam zawsze znajdują się nieopogrzebane trupy, leżące przy gościńcach.

.....

Doktor Beloi zdążył przygnębiony do swego domu.

— Przeklęty kraju — zawołał usiadłszy przy łożu Natalii — mordujesz najlepszych swych synów, a przytem i sam stacasz się w przepaść.

Wszędzie okrucieństwo i głupota, kiedyż już wejdziesz słońce w nieszczęsnej Rosyi?

W tej chwili zajęła jego uwagę leżąca w gorączce dziewczyna.

Natalia obudziła się z chorobliwej drzemki i cichym głosem zażądała kawy.

Beloi przygotował jej zaraz orzeźwiający napój, który ona z chciwością wypita.

Potem opadła znowu w słabym jękem na poduszkę, a duch jej przebiegał krainę marzeń i fantazyi.

Beloi z troską patrzył na chorą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cy i Anglii 30.000 nowych ochotników włoskich, których uzbrojenie kosztować będzie 6 milionów franków.

Wartość okupowanych terytoriów Francji.

»Tems« londyński oszacowuje wartość zajętych przez Niemców terenów francuskich następująco:

Ziemia niezabudowana	przedstawia wartość	4 miliardów franków
gospodarstwa	1	>
budynki	1 1/2	>
fabryki	5 1/2	>
Materyał przemysłowy i handlowy	1	>

Razem 13 miliardów franków wartości przedstawiają ziemie francuskie będące dziś w rękach niemieckich.

O blokadzie Anglii.

Ponieważ dnia 18. b. m. przystępuje eskadra niemiecka do wykonania blokady angielskich wybrzeży, rząd berliński wydał komunikat urzędowy w którym usprawiedliwia ten krok swój przeciw Anglii.

»Żywotne interesy potęgi morskiej Niemiec — powiada ów komunikat — wymagają energicznych zarządzeń niemieckich.

Skoro Anglia widziała się w prawie ogłosić całą przestrzeń morską między Szkocją a Norwegią jako strefę wojenną, i zamknąć na tej przestrzeni cały neutralny ruch handlowy, to też takim samym prawem ogłaszają Niemcy wody Anglii, Szkocji i Irlandji jako sferę wojenną.

Z dniem rozpoczęcia blokady, każdy handlowy okręt nieprzyjacielski, na tej przestrzeni pchwycony, zostanie zniszczony a dla neutralnych okrętów nie jest wskazane przebywanie w tych okolicach. Albowiem podlegać one będą ścisłej kontroli czy na ich pokładzie niema pasażerów strony nieprzyjacielskiej, lub kontrabandy, lub też czy nie są one statkami angielskimi pod przybraną obcą flagą.

Kwestya pokoju w parlamencie niemieckim.

W angielskiej izbie posłów zainterpelowała opozycja ogromną ilością głosów ministra spraw zagranicznych Greya, pod jakimi warunkami mogliby sprzymierzeni nawiązać rokowania pokojowe z Niemcami i Austrią. Grey dał odpowiedź wymijającą.

Jednakże postawienie kwestyi pokoju na porządek dzienny obrad parlamentu angielskiego świadczy wymownie o nastroju pokojowym ludności angielskiej, u której widocznym jest zniechęcenie do dalszego prowadzenia bezcelowej wojny.

Z NIEMIEC.

Według londyńskich deniesierń — odbyła się w Berlinie, pod przewodnictwem niemieckiego ministra finansów konferencja kapitalistów i bankierów niemieckich. Przedmiotem obrad był projekt nowej wewnętrznej pożyczki w wysokości 5 miliardów marek.

Firma Krupp oraz kilku miliardów niemieckich podjęły się pokryć znaczną część wymienionej sumy.

Kłeska rosyjska w Prusach Wschodnich

Armia rosyjska, która od strony Insterburga oparowała w Prusach Wschodnich, zapuściła się znów w sieć jezior mazurskich, gdzie poniosła sromotną klęskę. 21.000 Rosyan zabrali Niemcy do niewoli, zdobywając przytem 20 dział oraz 25 karabinów maszynowych używających w rozsypanie Moskali ścigali zwycięzcy aż po wschodnią granicę kraju.

Pod Warszawą.

»Nowoje Wremia« przyznaje, że wojska niemiecko - austriackie w Królestwie zdołały przełamać w kilku punktach rosyjską linię bojową i połączonymi siłami posuwają się ku Warszawie.

Zeppelin niemieckie dla Austrii.

Z Genewy donoszą, że 3 aeroplany niemieckie systemu »Parseval« zakupiła Austria i użyje ich w wojnie z Serbią.

Mobilizacya Szwajcaryi.

Według obliczeń prasy szwajcarskiej, koszt mobilizacyi całej siły zbrojnej Szwajcaryi, celem strzeżenia neutralności swych kantonów, wynosić będą do końca marca b. r. 200 milionów franków.

Z TURCYI

Do prowincyi tureckiej, Mezopotamii, wkroczyło z Indji nieliczne wojsko angielskie, zostało jednakże przez Turków w dolinie rzeki Eufratu dotkliwie pobite.

Rząd petrogradzki przyznaje w urzędowym telegramie, że Turcy w ostatnich czasach odnieśli na Kaukazie kilka znaczących zwycięstw dzięki którym zdobyli ważne pozycje w rosyjskiej części Armenii i w kraju kaukazkim.

W Egipcie.

Według wiadomości z Aten, położenie słabych wojsk angielskich w Egipcie jest krytyczne.

Anglicy mają tam przed sobą nietyl-

ko silną armię turecką o znakomitej artylerji, lecz też od zachodu grożą im bandy Beduinów a na każdym kroku paraliżuje ich ruchy powstańcza ludność miejscowa.

Wiadomości.

Prześladowanie kościoła katolickiego w Meksyku.

Rządy konstytucjonalistów w Meksyku zaznaczają się skrajnem prześladowaniem katolicyzmu.

Prezydent stanu Chiapas wydał niebawem rozporządzenie, w myśl którego, nie wolno księżom nosić szat kapłańskich. Mszę św. wolno prawić tylko raz w tygodniu, w niedzielę.

Wszystkie klasztory i zgromadzenia mają zostać rozwiązane. Wszystkie zewnętrzne oznaki katolickie (krzyże, obrazy, figury świętych) mają być z kościołów usunięte.

Jest to — jak się zdaje — początek nowego, niezwykle ostrego prześladowania religii katolickiej

Z Kurytyby.

Dnia 18 b. m. obchodzą srebrne wesela p. p. Roża i Jan Brzeziński.

Od szeregu lat bierze rodzina ta żywy udział w życiu tutejszej »Polonii.«

W kilku towarzystwach polskich w Kurytybie długoletnia praca p. Brzezińskiego wydała jaknajlepsze owoce.

Również patriotycznej ofiarności Jego ma tutejszy kościół polski bardzo wiele do zawdzięczenia.

To też zasłużonej i powszechnie cenionej rodzinie składamy szczerą gratulacyę i życzenia pomyślności.

Redakcya.

Kongres parański, zamiast pracy nad polepszeniem ekonomicznem kraju stał się widownią walk partyjnych między opozycyą z partją rządową.

Znaczna część członków opozycyi przeszła do obozu rządowego. Tylko 3 deputowani przedstawiają dziś stronictwo opozycyjne.

Oni to czynią ostre zarzuty byłym opozycjonistom za »zdradę partyjną« i swym warcholstwem uniemożliwiają kongresowi prace.

Po przedmieściach Kurytyby uwija się jakiś oszust w sutannie księżej i naciąga ludzi na datki pieniężne twierdząc, że ma do zbierania upoważnienie od ks. Biskupa. Przestrzegamy przeto przed tym oszustem i zalecamy nie dawać mu żadnych pieniędzy.

Karnawał w mieście naszym wypadł marne. Znac było wpływ kryzysu. Jednakże kilka samochodów błyszczało jeszcze pewną wystawnością choć może właściciele w długich bez wyjścia, może nie jednemu robotnikowi nie wypłacili należności za pracę

Przyszła do mnie

KROWA

cielna, barwy czarnej, o długim ogonie, mająca biały znak na czole

Właściciel zechce się zgłosić osobiście.

Wojciech Pyrciak

Thomaz Coelho municipium Araucaria.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

Apteka Polska

Portão — Kurytyba

prowidora farmacyi, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicz

poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

»Hygieniczny puder ryżowy«, biały, różowy i koloru ciała po 1\$200 i 1\$500.

»Elixir do zębów« jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów; duży flakon 2\$000.

»Krem lanolinowy« udelikatniający, 1\$500

Woda Koloń-ka Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

Poszukuje się dobrej

KUCHARKI

dla małej rodziny.

Zapłata dość wysoka.

Zgłoszenia: Rua Coronel Dulcidio 44

Curityba.

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie tylko w poniedziałki od 1 do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Dom z ogrodem

jest natychmiast do wynajęcia w cenie umiarkowanej.

Bliższa wiadomość na miejscu:

rua Prudente de Moraes, 65

Jan Kubis.

Najtańsza garkuchnia

dająca śniadania, obiady i kolacje oraz łóżka do spania, po cenach bardzo przystępnych.

Rożaków prosi się uprzejmie na szklakę piwa, kawy i herbaty.

Władę się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim.

Matosz Maurício

Rio Gr. do Sul.

Paol Grande

Bacność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

„Seccos e Molhados“

Więc kto chce się zopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep

Ceny bardzo przystępne!

Kupuję wszelkie produkta rolne.

Józef Brzeziński.

licę, miał puste kuchnie polowe, wozy amunicyjne i lazarety. Dudnienie powietrza mówiło mu, że tam, w stronie centrum wre ciągłe bitwa. Czyżby im odcięto odwrot?

Zaniepokojony puścił się sam w stronę w której niebo czerwone się żarzyło. Im bliższy był celu, tem bardziej się dziwił. Z konia przesiadł się do napotkanego po drodze autobusu i w niedługim czasie ujrzał się w rozgwarze walki, rozpętującej się jak burza, która wszystko zmiata.

Generał przywitał go spojrzeniem wściekłego lwa.

»Co wy tam, u stu dyabłów, robicie? Atak tych formacyi nieprzyjacielskich, które powinniście byli zgnieść już dawno, ciągle rośnie w siłę!! Wszystko na nic, jeśli tak dalej pójdzie.«

Porucznik zblił.

»Ekscelencyo proszę wybaczyć, ale ja nie nie rozumiem. Wszakże my od dwu godzin jesteśmy w odwrocie...«

»Co?!!«

»Melduję najposłuszniej, że stosownie do dyspozycyi przerwaliśmy atak, doskonale się rozwijający.«

»Jakich dyspozycyi? Czyś pan oszalał?«

»Podług rozkazu nie, ekscelencyo. Dyspozycyę odebrałem przez telefon.«

»Czyś pan oszalał, pytam po raz drugi. Połączenie telefoniczne straciliśmy na samym początku bitwy.«

»Ekscelencya jest w błędzie. S m osobiście odebrałem rozkaz telefoniczny od kapitana Z. o g:dzinie 12 minut 10.«

»Pan pójdzie pod sąd wojenny, panie poruczniku, i tam pan odpowie za to, co się stało. Kapitan Z. nie mógł o godzinie 12 do pana telefonować, gdyż na pięć godzin przedtem zginął, trażony w serce odłamkiem granatu.«

Porucznik skamieniał. Miał uczucie, jak gdyby ostra igła przekłuła mózg. Słowa zdążyły mu gardło. Nie uważał wcale, że otoczyła

go warta i wiodła gdzieś za sobą. Widział jeno tuż przy sobie postać kapitana Z., słyszał ciągle jego jasny, wysoki głos.

Ten sam głos, który na biwaku opowiadał historję o »szpiegu Jakóbie«, a potem przez telefon dał rozkaz odwrotu.

Otoczył go konwój konnego patrolu Śmiertelne dreszcze przebiegały ciałem, kostniejącą dłońią obejmował machinalnie rękojeść szabli, ostrogi kłuty odruchowo podbrzusze konia.

Brnęł w coraz gęstszą ciemność! która nie bo, ziemię i wojnę spowijała czarnym całunem nocy i ciszy. Strzyżąc niespokojnie usza mi zapadały w grząski ugor konie.

Na chwilę otrzeźwiał. Z pomiędzy czarnych fałdów nocy wyjrzało ku niemu kilka nacięć brudnych, złotych światła. Jacyś straszni ludzie o zielonych twarzach pochylali się miarowo ku ziemi w takt łopat, które gniewliwie stukotały w kamienisty jar. Kopano wielki grób. Szybko otwierała się jego olbrzymia paszcza i rosła... rosła coraz bardziej, jak gdyby całą ludzkość pochłonać chciała...

Z ziębniętych pól wstawały dokoła leniwie mgły, zwiastunki brzasku. Porucznikowi S. zdawało się, że te nagrobne mgły układają w jakiś dziwny aparat telefoniczny, którego druty zaciskają mu się obręczą dokoła skroni, i dalej biegną w ciemny przestwór, gdzieś aż na drugi brzeg wiecznej, niezgłębionej rzeki życia.

Słyszał ciągle jasny, wysoki głos kapitana Z., widział najwyraźniej potworne ręce szpiega Jakóba, który tuż przy nim pędził na spienionym koniu. Te ręce chwyciły go nagle za gardło

Omdlał i bezwładnie zesunął się z konia i już nie powstał.

(„Nowa Reforma“ St. W.)

